

MIEJSCOWA

nr 31/1027, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO

na weekend



s. 5

**Do-wody
na zdrowie**

Gorąco wokół ogrzewania



Dyskusja o pieniądzach,
jakie Przedsiębiorstwo Energetyki
Ciepłej pożyczycie z legionowskiej kasy
na zakup węgla, rozgrzała miejskich
samorządowców do czerwoności.
I stała się zarzewiem płomiennego sporu,
w którym argumentów przytaczano
więcej, niż PEC ma w tej chwili opału

s. 3

Przepis
od



s. 10

**Tragiczny
finał**

s. 2



s. 7

Po szynach do celu

**Główkowali
i wygrali**

s. 15



Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



s. 6

**Ekologia
z odzysku**

Tragiczny finał poszukiwań

Niestety, spełnił się czarny scenariusz: 25-letni mężczyzna poszukiwany na początku ubiegłego tygodnia przez policję, straż pożarną i ratowników WOPR, po tym, jak w niedzielne popołudnie zaginął podczas kąpieli w Wiśle, nie żyje. Jego ciało zostało wyłowione z wody w Nowym Dworze Mazowieckim, na wysokości tamtejszego osiedla Młodych.



Przypomnijmy, że 25-latek wraz ze znajomym wypoczywał na dzikim kąpielisku nad Wisłą w miejscowości Boża Wola. W pewnym momencie mężczyzna wszedł do wody. Po kilku nastu minutach jego towarzysze zauważyli zniknięcie kolegi i natychmiast powiadomili o tym służby. W poszukiwania zaangażowały się policja, straż pożarna, ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz nurkowie. W akcji użyto też specjalistycznego sprzętu w postaci sonaru, drona i policyjnego śmigłowca. Poszukiwania trwały trzy dni, aż do ich tragicznego finału. Śledztwo w sprawie śmierci mężczyzny prowadzi policja pod nadzorem prokuratury z Nowego Dworu Mazowieckiego.

zig



49 zarzutów

Aż 49 zarzutów kradzieży usłyszał 34-letni mieszkaniec Wieliszewa. Mężczyzna wpadł po tym, jak... ukradł dziecku rower. Do jego zatrzymania walenie przyczyniła się matka poszkodowanego chłopca.



Kobieta powiadomiła policję, że nieznanemu sprawcy ukradł jej synowi rower warty około tysiąca złotych, który ten pozostawił niezabezpieczony przed jednym ze sklepów na terenie Wieliszewa. Jakiś czas później matka poszkodowanego chłopca zauważyła mężczyznę jadącego na skradzionym jednośladzie. Jeszcze raz zadzwoniła na policję, przekazując dzielnicowemu szczegółowe informacje o podejrzanym, a sama uniemożliwiła złodziejowi dalszą jazdę. Chwilę później 34-latek był już rękach policji.

Jak się okazało, kradzież roweru nie była jedynym przestępstwem, jakie mężczyzna miał na sumieniu. Jak ustalili śledczy, na początku maja bieżącego roku dokonał on kradzieży karty debetowej, a następnie użył jej 47 razy, dokonując płatności zbliżeniowych. Mieszkaniec powiatu legionowskiego usłyszał w sumie aż 49 zarzutów kradzieży. Przyznał się do popełnienia tych czynów. Grozi mu za to nawet dziesięć lat więzienia.

zig

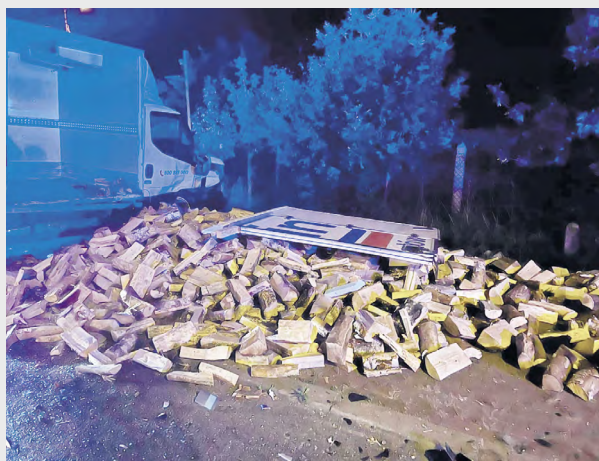
Romeo z drewnem

W piątek (26 sierpnia) około godziny 21.00 na drodze krajowej nr 62 w miejscowości Szadki doszło do zderzenia samochodu osobowego z autem dostawczym. Pojazdami podróżowali tylko ich kierowcy. Na szczęście żadnemu z nich nic się nie stało.

Po zderzeniu osobowa alfa romeo wyładowała w przydrożnym rowie, a z dostawczego iveco wysypało się przewożone przez niego drewno kominkowe. Kierowcy pojazdów opuścili je o własnych siłach i na miejscu zdarzenia zostali opatrzeni przez ratowników. Żaden z

kierowców nie wymagał hospitalizacji.

W działaniach brały udział zastępy straży pożarnej z JRG Legionowo, WSP Zegrze i OSP Wola Kiełpińska oraz policja i zespół ratownictwa medycznego. Na miejsce przybyła również służba dro-



fot. KP PSP Legionowo

gowa GDDKiA, która uprzątnęła porozrzucane na drodze drewno. Działania służb po kolizji trwały blisko trzy go-

dziny. Przez ten czas ruch na DK 62 był prowadzony wahałowo.

Zig

Przekupstwo po pijaku

36-letni mieszkaniec powiatu legionowskiego z pewnością na długo zapamięta ubiegłotygodniową przejażdżkę rowerem. Mężczyzna po wypiciu alkoholu wsiadł na swój jednoślad, a ze względu na styl jazdy zwrócił na siebie uwagę policjantów drogówki patrolujących teren Skrzyszewa. Mundurowi zatrzymali cyklistę do kontroli i tu zaczęły się jego spore kłopoty.



fot. arch.

W czasie trwania policyjnych czynności mężczyzna wpadł na dość karkołomny pomysł na to, jak uniknąć rozprawy w sądzie za kierowanie jednośladem pod wpływem alkoholu. Postanowił więc wręczyć policjantom kilkadziesiąt złotych łapówki po to, aby ci uznali sprawę za niebyłą i puścili go wolno. Mundurowi poinformowali go jednak, że popełnił właśnie kolejne przestępstwo. Ponadto mężczyzna odmówił badania stanu trzeźwości, w

związku z czym została od niego pobrana krew do badania.

Zatrzymany 36-latek noc spędził w policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu został przewieziony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut korupcyjny. Za próbę wręczenia łapówki policjantom grozi mu do 10 lat więzienia. Czynności w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Legionowie.

Zig

Rzucił się na policjantów

Zaczęło się od zakłócania ciszy nocnej, a skończyło na ataku na policjantów. Zdarzenie miało miejsce podczas jednej z nocnych służb. Policyjny patrol został wysłany na osiedle mieszkaniowe w Legionowie, gdzie grupka osób zakłócała ciszę nocną. Na widok mundurowych jeden uczestników libacji pod chmurką wpadł w szal.



fot. arch.

Zaczął wyzywać policjantów, a potem rzucił się na jednego z nich, szarpiąc go i kopiąc. Napastnik został błyskawicznie obezwładniony i przewieziony do komendy. Jak się okazało, był on kompletnie pijany – w jego organizmie krążyło ponad półtora promila alkoholu. Po wytrzeźwieniu 27-letni mieszkaniec powiatu legionowskiego usłyszał zarzut znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych. Grozi mu do trzech lat więzienia.

zig

Gorąco wokół ogrzewania

Dyskusja o pieniądzach, jakie PEC pożyczył z miejskiej kasy na zakup węgla, rozgrzała legionowskich samorządowców do czerwoności. Dlatego postanowiliśmy wrócić do ich sierpniowej, nadzwyczajnej sesji, aby poruszyć wątki, które w pierwszej relacji się nie pojawiły. Te dotyczące zarówno samego Legionowa, jak też całego, drżącego przed nadchodzącą zimą kraju.

Drżącego, choć mając na względzie słowa prezesa legionowskiej ciepłowni, jeszcze na początku roku przynajmniej polski rząd zimy się nie lękał. Słowa skierowane do jednego z przedstawicieli lokalnej opozycji, który w miejskim ratuszu zdawał się poszukiwać winnego zamieszania z opałem. – Te pytania „dlaczego?” to powinien pan kierować do premiera swojego rządu, a nie do mnie. Nie ja odpowiadam za kryzys węglowy, nie ja odpowiadam za kryzys energetyczny, nie ja wyprowadziłem z tego kraju od stycznia 3,5 mln ton węgla z naszych kopalni do Czech i do innych krajów. Bo nie wiem, czy państwo wiecie, ale od stycznia tego roku mamy rekordowy eksport węgla – poinformował Marek Pawlak. Jego nakazany przez premiera import będzie już, rzecz jasna, kosztował kilka razy drożej. Wedle prezydenta miasta tego rodzaju niegospodarne posunięcia rządu sprawiły, że ceny energii zaczęły rosnąć na długo przed rosyjską inwazją na Ukrainę. – Te wcześniejsze podwyżki w dużej części były przez opłaty za certyfikaty CO₂, które trafiły w większo-



ści do budżetu państwa i zostały zmarnowane. Pan radny Pawłowski mówi, że nie wyszła nam kogeneracja. A może pan wspomni, że były tzw. żółte certyfikaty i co roku, w związku z tym, że mamy kogenerację, do budżetu PEC-u wpływało 5 mln zł! A rząd PIS te proekologiczne rozwiązania – bo kogeneracja jest proekologiczna, gdyż stanowi efektywniejszy, chociaż droższy sposób wykorzystania nośnika energii, jakim jest gaz – jednego dnia, 1 stycznia, te 5 milionów dla PEC-u ukradł mieszkańcom Legionowa. I trzeba było to zrównoważyć.

Wspomniany wcześniej radny był innego zdania, winą za podwyżki obarczając raczej zarząd Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wytykał mu również niedostateczne, w jego opinii, starania o pozyski-

wanie energii ze źródeł odnawialnych. – To proszę po prostu policzyć, czy nie warto te 10 milionów (miejskiej pożyczki na zakup opału dla PEC – przyp. red.) zainwestować albo czy nie warto było tych pieniędzy zainwestować wcześniej. Natomiast ja tylko chciałem uświadomić dwie rzeczy. Pan, panie prezydencie Pawlak, niestety przez ten czas, kiedy jest pan prezesem PEC-u, nie zrobił wiele, żeby te źródła energii dywersyfikować – stwierdził Artur Pawłowski.

Odpowiadając na ten zarzut, prezes PEC nawiązał m.in. do współpracy z jabłonowskim Centrum Badań Polskiej Akademii Nauk. Także w kontekście sugerowanej przez Artura Pawłowskiego energetycznej modernizacji spółdzielczych budynków wielorodzinnych. Zanim jednak doszedł do głosu,

zabrał go szef ratusza. – Jak sobie pan wyobraża, że gmina miejska Legionowo w prywatne budynki – bo pan ma księgę wieczystą i jest pan właścicielem części nieruchomości – będzie panu zakładała albo solary, albo będzie panu zakładała pompę ciepła? – dociekał Roman Smogorzewski. A prezes Pawlak dodał: – Rzeczywiście, mamy dużo projektów naukowo-badawczych, w związku z tym dokładnie wiem, na czym ten Green Heat polega. Te pompy ciepła są głównie do indywidualnych domów niepodłączonych pod PEC, bo tylko to ma sens. Natomiast, ja nie wiem, pewnie dyrektor Sierżputowski chciał panu powiedzieć o promienistym układzie naszej sieci i o tym, że do takiego układu sieci ciepłowniczej niewskazane, wręcz destabilizujące jest włączanie źródeł zewnętrznych, poza centralnym. Nie ma takich technicznych możliwości. Finansowych i prawnych też nie ma, o czym powiedział pan prezydent. Poza tym ten cały projekt dotyczy domów indywidualnych.

Wywołana przez radnego Prawa i Sprawiedliwości energetyczna

wymiana ciosów raz po raz przybierała bądź to lokalny, bądź ogólnokrajowy zasięg. – No przecież zablokowaliśmy energię wiatrową w Polsce na sześć lat. Przyjęliście takie prawo, że właściwie nigdzie nie można było postawić wiatraka. A poza tym, jak pan mówi o źródłach odnawialnych, to musi pan mieć świadomość, że nie ma takich źródeł odnawialnych, które w jednym miejscu, na obszarze 13 kilometrów kwadratowych tu się zmieszczą. Nie postawimy tutaj wiatraków, nie postawimy tutaj wielkich farm fotowoltaicznych. W tej rzeczywistości legionowskiej nie da się żadnymi źródłami odnawialnymi zbudować źródła centralnego, które dostarczy ciepło do siedemdziesięciu paru procent mieszkańców 50-tysięcznego miasta. Mówi pan o rzeczach jakichś zupełnie kosmicznych i nie realnych. Przynajmniej dzisiejsza nauka ich nie zna – powiedział Roman Smogorzewski.

Nauka nauką, ale wszystko i tak zaczyna się i kończy na pieniądzach. – Po prostu chciałbym, żeby mieszkańcy wiedzieli, że to oni zapłacą za tą pożyczkę. I to jest wszystko w temacie – odparł główny adresat tej uwagi. – Panie Arturze, niech się pan nie pogrąża – apelował przewodniczący rady miasta. A jego prezydent kontynuował... – Niech pan nie mówi nieprawdy, że mieszkańcy zapłacą za tą pożyczkę, ponieważ mam nadzieję, że Przedsiębiorstwo Ener-

getyki Ciepłej spłaci te pieniądze. Niech pan lepiej powie mieszkańcom Legionowa, że oni płacą za 1,3 miliarda złotych, które zostały utopione w Ostrołęce. Rozpoczętą tam budowę elektrowni robiło akuraty PGE i wszystkie gminne obiekty – przedszkola, szkoły płacą teraz 350 procent więcej za energię. Płacimy za ten miliard trzysta milionów złotych i jakoś się pan tym nie martwi.

Martwią się za to krajowe ciepłownie, bo za kilka miesięcy może się okazać, że nie mają czym palić. Sądząc ze słów prezesa Marka Pawlaka, ta legionowska – również dzięki pożyczonym od miasta środkom – takich problemów uniknie. – Ja wiem, że dzisiaj te pieniądze i kwestia węgla jeszcze nas w jakiś sposób dzieli. Ale niestety mam wrażenie, że w zimę nie będzie ważne, za ile ten węgiel jest, tylko będziemy dzielić miasta w Polsce na te, które mają ogrzewanie i te, które ogrzewania nie mają. Ja robię wszystko, żeby w moim mieście, gdzie mieszkacie państwo, moja rodzina i wszyscy moi przyjaciele, taka sytuacja nie wystąpiła. Naprawdę, zima zmieni perspektywę nas wszystkich – wieszczył prezes Marek Pawlak. Chociaż w pełni lata trudno to sobie wyobrazić, już pod koniec roku te słowa mogą niestety okazać się prorocze.

Waldek Siwczyński

Nowy garaż PWK na terenie punktu zlewnego

Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Kanalizacyjne „Legionowo” Sp. z o.o. od wielu lat stawia na rozwój inwestycyjny, który podnosi bezpieczeństwo i niezawodność świadczonych usług. Ponadto inwestuje we własną infrastrukturę umożliwiającą w każdych warunkach użycie posiadanego sprzętu. Ze względu na charakter Przedsiębiorstwa musi on być utrzymywany zawsze w stanie pełnej gotowości. **Aby zachować bezpieczeństwo, realizacja budowy garażu staje się priorytetowa.**

Na terenie Punktu Zlewnego Ścieków „Łajski” w Legionowie przy ul. Władysława Sikorskiego 8 **trwa obecnie budowa budynku garażowego dla samochodów WUKO, pojazdów asenizacyjnych oraz sprzętu ciężkiego.** W budynku znajdzie się również zaplecze socjalne dla pracowników PWK „Legionowo”



Sp. z o.o. obsługujących cały Punkt Zlewny. Od frontu budynku powstanie plac manewrowy z parkingiem dla pracowników.

Roboty budowlane ruszyły w październiku ubiegłego roku i były prowadzone systemem gospodarczym przez pracowników PWK. Rozpoczęto od wykonania wykopu. Teren pod fundamenty budynku okazał się bardzo trudny, gdyż stwierdzono tam składowisko gruzu i stare wysypisko śmieci. To wszystko trzeba było usunąć, co wymagało wywozu około 100 wywrotek zanieczyszczeń. Po czym nawieziono około 50 wywrotek nowego gruntu i dokonano jego zagęszczenia. Na tak przygotowanym terenie powstały fundamenty żelbetowe i żelbetowe ściany fundamentowe budynku. Wszelkie przejścia, dylatacje i łączenia zabezpieczono specjalistyczną izolacją wodoszczelną. Wykonano też żelbetowy kanał rewizyjny dla samochodów, a ściany obiektu wybudowano z porothermu z rdzeniami żelbetowymi. Już niebawem pojawi się **pokrycie dachu budynku** oraz wstawione zostaną **drzwi garażowe i okna**. Zespół garażowy obejmie **5 oddzielonych od siebie ścianami murowanymi stanowisk postojowych**. Miejsca garażowe będą przystosowane również do **ładowania samochodów elektrycznych – przewidziano tam specjalne stacje dokujące**.

Powstające zaplecze socjalne będzie dwukondygnacyjne. Na parterze, w części socjalnej budynku, zmieszczą się pokój biurowy, pokój śniadaniowy, toaleta, wydzielony zostanie węzeł cieplny z osobnym wejściem. Dodatkowo ciepło i prąd dla budynku będą pozyskiwane **ze zbudowanej wcześniej przez Spółkę farmy fotowoltaicznej**. Na piętrze, w części socjalnej, powstaną szatnia brudna, szatnia czysta oraz



natryski. Ponadto będzie się tam mieścić mały aneks na sprzęt porządkowy. Wysokość budynku nie przekroczy 10 metrów. Jego całkowita powierzchnia to 465 m², a kubatura 2300 m³.

Cały plac, na którym wodociągi legionowskie budują garaż, to teren Punktu Zlewnego Ścieków „Łajski”, gdzie obecnie znajdują się wiata gospodarcza – docelowo do wyburzenia, parterowy pawilon socjalno-biurowy do obsługi punktu zlewnego, który również będzie wyburzony, przepompownia ścieków, komora zasuw na kolektorze tłocznym, stacja zlewczna dwustanowiskowa, sitopiaskownik i poletko osadowo-ociekowe. – Należy podkreślić, że od niedawna cały Punkt Zlewny zaopatrywany jest w energię elektryczną z farmy fotowoltaicznej wybudowanej przez PWK „Legionowo” na sąsiedniej działce, co w dobie wysokich podwyżek cen prądu oraz gazu było **bardzo przemyślaną inwestycją**. Wystarczy powiedzieć, że za ostatni miesiąc wielkość produkcji farmy zbilansowała zapotrzebowanie urządzeń Punktu Zlewnego i zlokalizowanej tam pompowni – mówi **Grzegorz Gruczek, Prezes Zarządu PWK „Legionowo” Sp. z o.o.**

Remontowa wyliczanka

Tak jak niezmiennie są pory roku, tak stały wydaje się również schemat, wedle którego toczą się w legionowskiej SMLW roboty remontowe. Toczą się, rzecz jasna, na podstawie przygotowanych wcześniej planów. Jak wygląda ich wcielanie w życie, dobrze widać między innymi na największym miejskim blokowisku - osiedlu Jagiellońska.



Aura sprawia, że najpoważniejsze remonty wykonywane są głównie w miesiącach wiosenno-letnich, gdy istnieje mniejsze zagrożenie, że pokrzyżuje je pogoda. Inne mogą poczekać do jesieni lub zimy. Ale wszystkie bez wyjątku prace wykonuje się w oparciu o szczegółowo opracowane plany. – Część z tym planów już wykonaliśmy, część jest w trakcie realizacji albo na nią czekają, natomiast będą wykonane w tym roku. Z poważniejszych prac są to kompleksowe remonty dachów na blokach nr 72 i 31. Nastąpił tam remont poszycia dachowego wraz z remontem kominów. Został on już ukończony i odebrany przez inspektora. Przeprowadziliśmy też kilka punktowych remontów dachów, nad jedną czy dwiema

klatkami w danym budynku. Do zrobienia pozostał nam jeszcze tylko jeden – informuje Tomasz Wolski, zastępca kierownika administracji os. Jagiellońska.

Jak co roku specjaliści zabiorą się też za modernizację funkcjonującej w blokach instalacji wodociągowej. Efekty tego rodzaju działań trudno wprawdzie dostrzec gołym okiem, ale za to da się je często wyczuć w smaku płynącej z kranu wody. – W tym roku, na październik, zaplanowaliśmy również wymianę instalacji ciepłej, zimnej i cyrkulacji wody w budynku nr 45. Mieszkańcy zostali już o tym poinformowani, ale jeżeli mają jakiegokolwiek pytania w tej sprawie, zapraszamy do odowiedzenia lub do telefonicznego kontaktu z administracją. Podpi-

saliśmy już też umowy z innymi firmami, które będą wykonywały remonty tych instalacji, lecz ze względu na brak możliwości czasowych zajmą się nimi w pierwszym kwartale przyszłego roku. Mam tu na myśli bloki nr 44 oraz 47 – dodaje pracownik SMLW.

Jeśli chodzi o uciążliwość dla lokatorów, z ich perspektywy kłopotliwe są zarówno roboty prowadzone wewnątrz lokali, jak i w częściach wspólnych budynków. Takie jak te zakończone niedawno przy bloku nr 30. – Tam był kompleksowy remont wszystkich dwunastu wejść, które zostały odświeżone, włącznie z wejściami prowadzącymi od głównego chodnika do klatek, a także z remontem opaski wokół budynku.

Zostali nam jeszcze budynki nr 7 i 11, gdzie już rozpoczęły się remonty wejść, włącznie z daszkami. Najpóźniej do połowy września powinniśmy ten temat zamknąć.

O zamykaniu nie ma natomiast mowy w przypadku osiedlowych placów zabaw. Są one pod stałym nadzorem pracowników spółdzielni i gdy tylko zajdzie taka potrzeba, dokonują oni tam niezbędnych modernizacji lub konserwacji. – Część z tych placów odświeżyliśmy poprzez wymianę ogrodzeń, wymieniliśmy też część najbardziej wyeksploatowanych zabawek, a większość została odświeżona. Placów zabaw mamy sporo, więc potrzeba wiele czasu, aby zająć się wszystkimi, ale niezbędne prace staramy się tam wykonywać na bieżąco, szczególnie gdy chodzi o bezpieczeństwo użytkowania znajdujących się tam sprzętów – zapewnia Tomasz Wolski.

Bezpieczeństwo, wiadomo, jest najważniejsze. Ale dla wielu mieszkańców liczy się też osiedlowa estetyka. I to z myślą o niej osiedlowe administracje podjęły działania mające sprawić, że pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów będą mniej rzucały się w oczy. – W tamtym roku zaczęliśmy grodzić te pojemniki, które są dość kolorowe, a przy tym często bywają przepelnione. No i w efekcie źle to wygląda. Idziemy systemem ogrodzenia panelowego, łącznie z grafitową jutą. Może nie zakryjemy wszystkiego, ale w jakiś sposób oddzielimy ten mało estetyczny widok od bloków. W tym roku wykonaliśmy sześć takich zabudów: przy blokach nr 8, 26, 27, 32, 39 i 45 – wylicza administrator. Jako że pomysły sprawdził, również na tym odcinku spółdzielczego frontu roboty prace będą kontynuowane.

Wonder



Pora na profesora

Czekał, czekał, no i się doczekał. Po wielu miesiącach pandemicznej zwłoki Jan Bokszzczanin, wybitny legionowski organista, pedagog oraz autor publikacji naukowych, otrzymał w tym roku z rąk Prezydenta RP akt nominacji na profesora. I teraz już w jego papierach wszystko gra!

Winę za mniej więcej dwuletnią pauzę na oczekiwanie, aż z pałacu prezydenckiego przyjdzie zaproszenie na „profesorską” uroczystość, ponosi oczywiście pandemia koronawirusa i związane z nią sanitarne zamieszanie. Wiadomo było jednak, że co się odwlecze, to nie uciecze. Więc w końcu także Jan Bokszzczanin mógł w roli naukowca udać się do stolicy, aby przekroczyć progi najważniejszego budynku na Krakowskim Przedmieściu. – Samo spotkanie w pałacu można uznać za o tyle ciekawe, że byłem jedynym muzykiem spośród czterdziestu zaproszonych gości. Pozostali to lekarze. A co do przebiegu samej uroczystości, jej zasadniczym dla każdego z uczestników momentem był uścisk dłoni prezydenta Dudy, poparty wręczeniem przez niego odpowiedniego „papieru” świadczącego o mianowaniu na profesora. I to właściwie wszystko. Nie szły za tym, nad czym bardzo ubolewam, żadne apanaże finansowe – śmieje się Jan Bokszzczanin.

Nie szły, lecz może jednak przyjdą...? Apanaże często

potrafią bowiem iść w parze z zajmowaną funkcją lub posiadanym tytułem naukowym. A w tej kwestii legionowski organista wygrał już w swojej karierze całkiem sporo. Choć, jak zapewnia, działa się to niejako przy okazji ożywionej działalności artystycznej. – Nigdy nie byłem przywiązany do żadnych funkcji i tytułów. Generalnie uważam, że tytuł profesora w dziedzinie sztuki, muzyki, powstał bardziej na potrzeby kształcenia uniwersyteckiego. I ja to oczywiście rozumiem. Niemniej jest bardzo wielu profesorów od muzyki, którzy w ogóle nie grywają koncertów. A muzyk raczej powinien grać, bo to jest jego główne zadanie. No i uczyć, jeśli ma do tego niezbędne kwalifikacje. Zdobywane między innymi właśnie dzięki częstym występom czy nagraniom studyjnym – uważa Jan Bokszzczanin. I trudno się z nim nie zgodzić. Bo jeśli profesor muzykiem jest tylko w teorii, trudno aby jego studenci potrafili później grać jak z nut...

Wonder

Kia na bani

Dzięki czujności, a przede wszystkim obywatelskiej postawie jednego z kierowców policjantom z Nieporętu udało się wyeliminować z ruchu kolejnego nietrzeźwego kierującego. Tym razem była to 34-letnia kobieta.

Poruszający się jednym z aut mężczyzna zwrócił uwagę na jadącą przed nim kiego, której kierująca jechała przysłowiowym

wężykiem. Kiedy auto zatrzymało się przed jednym ze sklepów, mężczyzna zabrał kobietę kluczyki, uniemożliwiając jej



tym samym dalszą jazdę i o całym zajściu powiadomił policję.

zig

Do-wody na zdrowie

Jak jej bywalcom dobrze wiadomo, prowadzona przez spółkę KZB legionowska pływalnia Wodne Piaski to świetne miejsce dla fanów sportu i rekreacji. Docenili je także specjaliści pracujący z pacjentami przy użyciu techniki watsu, czyli łagodnej formy terapii prowadzonej w ciepłym środowisku wodnym. Dlatego pod koniec wakacji pojawili się tam znowu, aby wziąć udział w kursie i warsztatach z udziałem terapeutów, lecz także pacjentów oraz obserwującego ich poczynania neurologa.

Choć termin „watsu” brzmi nieco zagadkowo, jego geneza jest dość prosta. Pochodzi od angielskiego słowa „water”, oznaczającego wodę, oraz kojarzonego głównie z masażem słowa „shiatsu”. – Watsu łączy takie techniki, jak stretching, techniki masażu, praca na powięzi i na odruchach neurologicznych, po to, żeby uzyskać głęboki relaks, aby nasz klient poczuł się dobrze, ale jednocześnie, żeby były jakieś efekty terapeutyczne. A dzisiaj spotkaliśmy się tu, w Legionowie, po to, aby pokazać zastosowanie technik watsu w spastyczności: jak możemy dzięki nim ją zmniejszyć i poprowadzić

pacjenta, żeby mógł funkcjonować w środowisku bez zbędnych napięć i bez stresu – mówi Krzysztof Miłkowski, instruktor-terapeuta watsu. – Pracujemy w wodzie po to, żeby to, co w niej wypracujemy, później zaistniało i pacjent mógł tego używać na lądzie. To ułatwia pacjentom codzienne życie i wykonywanie czynności, z którymi każdego dnia mają do czynienia – dodaje Magdalena Łuczak, fizjoterapeutka i terapeuta watsu.

Za organizacją weekendowego kursu już tradycyjnie stała Fundacja Zdrowie Jest Najważniejsze. Ma ona na celu między in-



nymi zwiększenie dostępu do usług medycznych i edukację zdrowotną, głównie dla osób po rozmaitych urazach czy udarach. Jak mówi prezeska Fundacji, chodzi przede wszystkim o ujarzmienie spastyczności, a więc zwiększonego napięcia mięśniowego, stanowiącego jeden z objawów uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Napięcia, któremu terapia watsu potrafi skutecznie przeciwdziałać. – Jest to bardzo dobra metoda zarówno na kręgosłup, jak i przede wszyst-

kim na rozluźnienie, ponieważ jest to terapia w wodzie. I nasi pacjenci bardzo ją lubią – zapewnia Agnieszka Dąbkowska, prezeska Fundacji Zdrowie Jest Najważniejsze.

Na przeszkodzie w popularyzacji watsu stoi w Polsce zbyt mała liczba odpowiednich basenów. Do prowadzenia terapii niezbędne są bowiem komfortowe warunki, na czele z ciepłą wodą, no i dostępem do obiektu dla osób niepełnosprawnych. Zdaniem wykwa-

lifikowanych specjalistów od watsu, dla ich potrzeb zarządzane przez spółkę KZB Legionowo, udostępnione dla uczestników kursu Wodne Piaski są wręcz idealne. Podobnie jak sama terapia dla pacjentów – niezależnie od stopnia i rodzaju ich niepełnosprawności. – Jest odpowiednia zarówno dla osób ze spastycznością, jak i z niedowładami. Oferuje też pewne działanie psychologiczne i relaksacyjne. To naprawdę znakomita metoda – uważa Agnieszka Dąbkowska.

A terapeuci dodają: – Chcemy zachęcić fizjoterapeutów do pracy w wodzie, ponieważ jest to bardzo fajna, łagodna terapia, prowadzona w przyjaznym środowisku, gdzie pacjent nie odczuwa bólu i dyskomfortu. Jest ono dobre także do pracy dla samych fizjoterapeutów, ponieważ w wodzie możemy zrobić więcej niż na lądzie. Woda daje nam niezależność i możliwość wykonywania różnych sekwencji ruchów, które wpływają na nas rozluźniająco. Chcemy też pokazać, że to jedna z metod pozwalających ze spastyką żyć i normalnie funkcjonować. Także na lądzie – mówi Krzysztof Miłkowski. – Dzięki pracy w wodzie mniej się męczymy i bardziej dbamy o swój kręgosłup. A dla osób odbierających watsu też jest ono lepsze, bo wszystko odbywa się w ciepłej wodzie, jest masaż i jest odciążenie. Bez problemu dostajemy się do każdej przestrzeni, bo mamy pacjenta unoszącego się na wodzie. Tak więc dla nas jest łatwiej, a dla pacjenta przyjemniej – potwierdza Magdalena Łuczak. No i oczywiście bardziej zdrowo. A to w każdej terapii jest przecież najważniejsze.

Waldek Siwczyński

Aktywuj usługę e-FAKTURA



W celu otrzymywania faktur drogą elektroniczną prosimy o przesłanie na maila uzupełnionego formularza zgłoszeniowego dostępnego na naszej stronie internetowej <http://www.pwklegionowo.com/e-faktura/>



Ja mam,
a Ty?

Komfort
Wygoda
Ekologia

PREZENT GRATIS !!!

f / PWKLegionowo
e bok@pwklegionowo.pl
t (22) 774 - 10 - 62

Dobra woda z Legionowa
pwk
LEGIONOWO

Ekologia z odzysku

Dobre pomysły warto nie tylko powielać, lecz także twórczo rozwijać. Jak należy to robić, można było niedawno zobaczyć w legionowskiej Pocztalni. Tam, gdzie z powodzeniem odbywała się dotąd akcja pod hasłem „Wietrzenie szaf”, postanowiono teraz zachęcić dzieci i dorosłych do przejrzenia zawartości szafek z zabawkami. Przejrzenia z myślą o innych ludziach, lecz także o kondycji zmęczonej planety, która od milionów lat ich (z)nosi.



Przeprowadzona w Pocztalni wymiana zabawek stanowiła podsumowanie projektu, który jej bibliotekarze realizowali razem z uczniami klasy II B ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Legionowie. – Był to Program z Pandą, organizowany wspólnie z Fundacją WWF Polska, który miał na celu przybliżenie dzieciom rozwiązań ekologicznych, które chcielibyśmy, żeby wszyscy wprowadzali w swoje życie – mówi Katarzyna Walach z Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wymiana używanych zabawek jak ulał pasowała do lansowanych dotąd przez Pocztańnię „zielonych” trendów. Zwłaszcza że do tej rozległej kategorii zaliczają się również książki. – Zabawka, która już czasami jest dla nas nieatrak-

cyjna, ale wciąż znajduje się w bardzo dobrym stanie, dla innego dziecka może być czymś wspaniałym. I nawet używana zabawka staje się w tej sytuacji zabawką nową. Nie ląduję wśród odpadów, nie powiększa ich sterty, tylko zyskuje nowe życie i daje wiele przyjemności i wiele frajdy kolejnym dzieciom – dodaje bibliotekarka. – Zasada była taka, żeby przynosić zabawki, gry planszowe czy książki, które są w doskonałym stanie, ale już nam niepotrzebne. Albo po prostu dziecko już się nimi nie bawi, bo z nich wyrosło. Takie przedmioty były przynoszone przez rodziców i można było się nimi wymieniać. Za każdy przyniesiony przedmiot dziecko otrzymywało kupon i wymieniało go

na nową zabawkę, która mu się podobała.

Ponieważ na rozstawionych w Pocztalni stoiskach było w czym wybierać, uczestnicy wymiany zabawek zabawę mieli doskonałą. Tak samo jak podczas całej, trwającej kilka miesięcy niezwyklej podróży pod nazwą „Chronimy przyrodę z ludźmi i dla ludzi”. Ich wyjątkowym przewodnikiem po ziemskiej faunie oraz florze został... biały miś. – Niedźwiedź polarny oprowadzał nas po zagadnieniach związanych ze środowiskiem i z ochroną przyrody, pokazywał, jak o nią dbać. Dzieci zrozumiały, jak zmiany klimatu wpływają na zagrożenie dla gatunku, jakim jest niedźwiedź polarny. Przy okazji rozmawia-

liśmy o Bałtyku i o klimacie w ogóle, więc dzieci mogły zdobyć różne informacje, na które w szkole często po prostu brakuje czasu. A tutaj, wspólnie z wychowawczynią, pracowałyśmy na to, aby ten temat był dla nich jak najbardziej interesujący – mówi Katarzyna Walach.

Pomogły w tym ciekawe eksperymenty, a także obserwowanie, jak funkcjonuje świat przyrody i jak na niego wpływa człowiek. Dzieci przyglądały się też środowisku z perspektywy zwierząt. Wszystko po to, aby zdobyć dzięki temu wiedzę o ekologii przełożyć na swoje codzienne życie. Swoje i, jeśli to tylko możliwe, całej rodziny. Sposobów na to jest oczywiście co niemiara. – Jak ma się przejeżdżać jeden kilometr, to żeby się przejeżdżało go deskorolką hulajnogą, rowerem, a nie samochodem – podpowiada Wiktor, jeden z młodych uczestników realizowanego w Pocztalni projektu.

W ocenie organizatorów cykl lekcji przygotowanych w ramach Programu z Pandą Fundacji WWF Polska przyniesie w Legionowie obfite żniwo. Ludzi z Pocztalni zainspirował on też do połączenia najbliższego, zaplanowanego na jesień porządkowania szaf z kolejną wymianą zabawek. Wietrzenie zapowiada się więc dubeltowe!

Waldek Siwczyński



Plan na WAT

We wtorek (23 sierpnia) odbyła się dyskusja publiczna nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Serock, a konkretnie terenu ośrodka Wojskowej Akademii Technicznej w Zegrzu. Rysują się bowiem perspektywy na jego jeszcze szersze otwarcie się na okolicznych mieszkańców.

Skoro tak, łatwo zrozumieć, dlaczego oprócz lokalnych samorządowców i przedstawicieli Wojskowej Akademii Technicznej na spotkaniu byli obecni także mieszkańcy Zegrza. Zelektryzowała ich głównie informacja, że na terenie Akademii – obok nowoczesnego Centrum Szkoleniowo-Badawczego, które realizowałoby innowacyjne projekty wojskowe – planowane jest także utworzenie atrakcyjnej bazy sportowo-rekreacyjnej. Takiej, która znacząco wzbogaciłaby ofertę otwartych dla tubylców oraz turystów miejsc do wypoczynku

w sąsiedztwie linii brzo- wej Jeziora Zegrzyńskiego. A tych, jak wiadomo, nigdy za wiele.

Wtorkowe spotkanie, niezależnie od omówienia założeń serockiego planu zagospodarowania przestrzennego, było też okazją do dyskusji nad koncepcją całego obiektu Wojskowej Akademii Technicznej oraz kierunków (przypieczętowanej podpisaniem 22 sierpnia porozumieniem) współpracy gminy Serock z wojskową uczelnią w Zegrzu.

WS

„Pułapka” na wodę

Opadów deszczu ostatnio wprowadzie jak na lekarstwo, ale gdy już nadchodzą gwałtowne burze, tu i ówdzie potrafią dać się legionowianom we znaki. Aby temu zapobiec, pod koniec sierpnia na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Piastowskiej starostwo powiatowe rozpoczęło budowę nowej, o wiele bardziej skutecznej instalacji odwadniającej.

Modernizowany właśnie przy ulicy Kościuszki system odwodnienia będzie składał się ze

ścieku przykrawężnikowego o szerokości 26 cm, studni rewizyjnych oraz baterii skrzynek

rozsączających. Jak zawsze w przypadku podobnych inwestycji, po wykonaniu nowej insta-



lacji odwadniającej drogowcy odbudują zniszczony podczas prac fragment jezdni. Rozpoczęte 24 sierpnia roboty obejmują niespełna 70-metrowy odcinek drogi, na której ruch odbywa się teraz wahadłowo. Jeśli nic nie stanie budowlącom na przeszkodzie, potrwać one około trzech tygodni. Wartość sfinansowanego przez Powiat Legionowski zadania to blisko 170 tys. zł.

RM

Po szynach do celu

Prowadzona przez PKP Polskie Linie Kolejowe rewitalizacja blisko 4 km linii kolejowej między Wieliszewem a Zegrzem Południowym dziarsko podąża do końcowej stacji. Jak zapewnia państwowa spółka, wycenione na prawie 42 mln zł prace są już bardzo zaawansowane i idą obecnie jak po... szynach.

Wielu mieszkańców pamięta zapewne, że działania na rzecz przywrócenia połączeń kolejowych na odcinku pomiędzy Wieliszewem a Zegrzem prowadzono od wielu lat, przy dużym zaangażowaniu lokalnych samorządów oraz władz powiatu, które wspierają tę inwestycję i koordynują współpracę z PKP PLK S.A. Warto przypomnieć, że przy ich pomocy wieliszewskiemu wójtowi Pawłowi Kownackiemu udało się nawet wynegocjować zlokalizowanie na trasie pociągu jeszcze jednego przystanku w Wieliszewie, w sąsiedztwie skrzyżowania linii kolejowej i DW nr 631 – Wieliszew Centrum.

Zanim jednak składy Szybkiej Kolei Miejskiej ruszą na trasę (w



foto: Powiat Legionowski

ciągu doby do Zegrza i z powrotem ma jeździć 30 pociągów, co pół godziny w szczycie i co godzinę poza nim), minie jeszcze sporo czasu. – Obecnie wykonawca na odcinku szlakowym od stacji Wieliszew do km ok. 1,0 prowa-

dzi prace w zakresie zabudowy nawierzchni toru, tj. układanie warstw podsypki, podkładów kolejowych i szyn oraz wykonanie odwodnienia. Zakończyły się prace związane z budową nowych przepustów na ciekach

wodnych w km 1,094 i 2,490. W zakresie przejazdu kolejowo-drogowego przebudowano nawierzchnię drogi wojewódzkiej nr 631, a obecnie prowadzone są prace ziemne po północno-zachodniej stronie drogi, po-

legające na poszerzeniu nasypu pod ciąg pieszo-rowerowy. Z prac w obszarze przejazdu pozostają jeszcze do zabudowy urządzenia przejazdowe kat. B – napędy, rogatki, sygnalizatory oraz urządzenia sterujące – informują PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Ponadto, jak wynika z ich komunikatu, w obszarze stacji Zegrze Południowe zakończyły się prace związane z wykonaniem korpusów obu peronów. W zakresie robót torowych przygotowywane jest tam podłoże przed ułożeniem nawierzchni torowej, prowadzone są też prace instalacyjne sieci SRK i teletechnicznych. Do końca sierpnia przewidywano ukończenie robót torowych od stacji Wieliszew do km ok. 1,0 linii oraz w rejonie stacji Zegrze Południowe. W kolejnych miesiącach będą one kontynuowane. Jednak z uwagi na konieczność wykonania prac dodatkowych z ich zakończeniem wykonawca może nie wyrobić się do końca bieżącego roku.

Jeśli chodzi o całkowity zakres inwestycji, obejmuje

ona zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych z zakresu układu torowego, przejazdów kolejowo-drogowych, systemu sterowania ruchem kolejowym, sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, elektroenergetyki trakcyjnej i nietrakcyjnej, likwidację kolizji, a także wykonanie obiektów inżynierskich, kubaturowych i obiektów do obsługi podróży.

Modernizację linii kolejowej do Zegrza Południowego w formule „projektuj i buduj” realizuje konsorcjum firm Gór-Tor Maciej Górniak ze Stupski (lider) i Przedsiębiorstwo Inżynierii Budowlanej Kopacki z Rakoniewic (partner). Projekt „Prace na linii kolejowej nr 28 Wieliszew – Zegrze” jest dofinansowany ze środków z udziałem Funduszy Europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014–2020.

oprac. red.

Promocja na przeszłość

Wydana w ostatnich dniach książka „Wrzesień 1939 r. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew” to drugie - po „Bitwie Warszawskiej 1920 r.” - wspólne dzieło Krzysztofa Klimaszewskiego i Mirosława Pakuły traktujące o wojennej przeszłości powiatu. Z tej okazji w każdej z pięciu gmin, które stały za jego wydaniem, zaplanowano spotkanie promocyjne z autorami. Pierwsze minionej soboty odbyło się w Jabłonie.



foto: UG Jabłonna

Najnowsza, licząca ponad tysiąc stron publikacja lokalnych badaczy historii szczegółowo opisuje wydarzenia, które rozegrały się we wrześniu 1939 roku na terenie wszystkich gmin dzisiejszego powiatu legionowskiego. Autorzy w swoich badaniach skorzystali z niezwykle szerokich źródeł, łącznie z archiwami zagranicznymi. Podczas spotkania w jabłonowskim Gminnym Centrum Kultury wyczerpująco opowiedzieli oni

o genezie książki, kulisy jej powstawania oraz omówili przebieg lokalnych działań wojennych, ze szczególnym uwzględnieniem gminy będącej gospodarzem wydarzenia.

Książkę „Wrzesień 1939 r. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew” wydała Lokalna Organizacja Turystyczna „Przystań w sercu Mazowsza”, przy udziale środków Ministra Kultury i Dzie-

dzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Literatura 2022, jak również z dotacji celowych udzielonych wydawcy przez gminy Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew i Powiat Legionowski.

Plan kolejnych spotkań promocyjnych wygląda następująco: 2 września – Wieliszew, Ośrodek Kultury, Łąski, godz. 18.30; 3 września – Legionowo, Muzeum Historyczne przy ul. Mickiewicza 23, godz. 17.00; 4 września – Nieporęt, Gminny Ośrodek Kultury, godz. 16.00; 5 września – Serock, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa, godz. 19.00. Warto przyjść, bo to jedna z wielu okazji, aby zdobyć prezentowaną w trakcie spotkań książkę. Jest ona bowiem bezpłatna i nie znajdzie się w regularnej sprzedaży. Trafiła już natomiast do wszystkich bibliotek publicznych na terenie powiatu. W formie cyfrowej z publikacją można zapoznać się w Repozytorium Cyfrowym Biblioteki Narodowej (<https://polona.pl>).

oprac. RM



Łatwiej do starostwa

W drugiej połowie sierpnia uruchomiono darmowy autobus na trasie Trzciany - Starostwo Powiatowe w Legionowie. Nowa linia, oznaczona jako 9P, ma usprawnić komunikację mieszkańców zachodnich wsi gminy Jabłonna z siedzibą tamtejszego urzędu gminy, stacjami kolejowymi PKP Chotomów i PKP Legionowo-Przystanek, placówkami edukacyjnymi oraz legionowskim starostwem.

Nie jest tajemnicą, że powstanie takiego połączenia wielu mieszkańcom jest bardzo na rękę. Nie wszyscy dysponują bowiem autami albo chcą i mogą się nimi poruszać na terenie powiatu. Dzięki powstaniu linii 9P nie będzie to konieczne. Jej trasa przebiega

przez następujące miejscowości: Trzciany – Skierdy – Rajszew – Jabłonna – Chotomów – Legionowo. Co istotne, przejazd linią nr 9 P są dla wszystkich pasażerów bezpłatne.

Autobus wykonuje pięć kursów w każdy dzień roboczy.

Pokonanie całej trasy zajmuje mu około 45 minut. Szczegółowe informacje dotyczące rozkładu jazdy można znaleźć między innymi na stronie internetowej gminy Jabłonna.

RM

USŁUGI

- ELEKTRYK 515 010 373
- HYDRAULIK AWARIE
REMONTY 692 827 915
- CYKLINOWANIE
LAKIEROWANIE 507 603 653
- MALOWANIE, TAPETOWANIE,
REMONTY OSOBIŚCIE,
SOLIDNIE 694 065 757
- TAPICER 604 600 175

PRACA

- Zatrudnię pomocnika dekarza
tel. 606 457 915
- Opieka nad chorym.
Pilne tel. 601 803 903

KUPIĘ/SPRZEDAM

- KUPIĘ SREBRNĄ BIŻUTERIĘ,
MONETY, STAROCIA
797 677 349
- Sprzedam fotel obrotowy
stan b.dobry 690-021-549

WYNAJMĘ

- Mieszkanie do wynajęcia
umeblowane 509048137

HYDROINSTAL

art.
hydrauliczne
Legionowo
ul. Krasieńskiego 22
505-165-379, 665-676-555

NAGROBKI
już od 3999 zł

22/214 06 31
RATY 500 290 360
EKSPOZYCJA
Wólka Węglowa
ul. Palisadowa 15

ZABUDOWY
balkonów i tarasów
rolety
tel. 514 165 445



KZB Legionowo Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
na stanowisko:

KONSERWATOR W PLACÓWCE OŚWIATOWEJ

Wymiar czasu pracy – 8 godzin dziennie

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
- umiejętności wykonywania drobnych
prac budowlanych,
- zdolności manualnych potrzebnych
do wykonywania różnych napraw w budynku
- tzw. „złota ręczka”.

Mile widziane doświadczenie
na podobnym stanowisku pracy.

Na kandydatów oczekujemy w dniu 05.09.2022 r.
(poniedziałek) o godzinie 15:00 w siedzibie KZB Legionowo
Sp. z o.o. przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3,
parter sala obsługi klienta.

Prosimy o przyniesienie ze sobą CV.



KZB Legionowo Sp. z o.o. informuje, że posiada przeznaczony na wynajem lokal użytkowy o powierzchni 21,6 m2 wraz z częścią wspólną budynku o powierzchni 4,29 m2 znajdujący się w budynku wielofunkcyjnym na terenie Stadionu Miejskiego w Legionowie przy ul. Parkowej 27. Szczegółowe informacje dostępne pod nr tel. 501 236 899.

Prosimy o składanie pisemnych ofert w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo Sp. z o.o.
przy ulicy marsz. J. Piłsudskiego 3 (parter) lub drogą mailową na adres info@kzb-legionowo.pl.

STACJA

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

REKLAMA
tel. 797 175 329

reklama@miejskowa.pl

Otwarte 7 dni w tygodniu od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty:

Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

szczegóły na
kzb-legionowo.pl



DYŻURY RADNYCH

5 września 2022 roku

Małgorzata Grabowska-Kozera
Radna Rady Miasta Legionowo
(okr. wyb. nr 2)
w godz. 15.00-16.30

Zdzisław Koryś
Wiceprzewodniczący Rady
Miasta Legionowo (okr. wyb. nr 4)
w godz. 16.30-18.00

Dyżury pełnione będą

w Biurze Rady Miasta i Informacji Publicznej,
ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, pokój nr 4.02, III piętro.
Na dyżur należy umówić się wcześniej telefonicznie
– telefon: 22 766 40 05

MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczynski
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl.
Współpraca: Olo Wąsik
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.



MÓJ RYNEK

TARGOWISKO W LEGIONOWIE

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI
za wynajem miejsc handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców

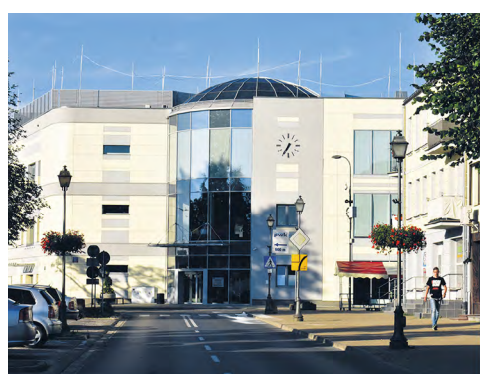
 **KZB**
LEGIONOWO



MÓJ RYNEK

ul. Piłsudskiego
ul. Wysockiego
ul. Wysockiego
BIURO
ul. Jana III Sobieskiego
ul. Swińskiego
ul. Jana III Sobieskiego

Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.



ZARZĄDZAMY NIERUCHOMOŚCIAMI MIEJSKIMI



ADMINISTRUJEMY NIERUCHOMOŚCIAMI WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH



BOL-MAR

dorabianie kluczy,
ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamek

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

WYNAJMUJEMY OBIEKTY SPORTOWE



BAROS GROUP

KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie osiedli, terenów zewnętrznych, sprzątanie po budowlach, remontach, zakładach produkcyjnych, halach, magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.

Tel. 510 123 960

l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl



Makowe babeczki

Kiedy za oknem szaruga, zimno i pada deszcz, kubek gorącej herbaty i słodka babeczka mogą znacznie poprawić nasz humor. Taki smakołyk da się zrobić szybko i bardzo prosto.

Składniki:

- 200 g przesianej mąki przenej
- 150 g zimnego masła
- 50 g cukru pudru
- 2 szklanki gotowej masy makowej z bakaliami
- jajko • sól



Sposób przygotowania:

Mąkę pszenną przesiewamy i dodajemy do niej pokrojone masło, cukier puder oraz szczyptę soli. Masło siekamy nożem, by powstały drobne kawałeczki, a następnie wyrabiamy ciasto. Gdy powstanie gładka masa, zawijamy ją w folię i wkładamy na godzinę do lodówki.

W tym czasie przygotowujemy foremki do babeczek. Formy metalowe smarujemy masłem lub olejem, by później ciasto ładnie odchodziło po upieczeniu. Niektórzy posypują je bułką tartą, siemieniem lnianym lub wiórkami kokosowymi. Obecnie dostępne są formy silikonowe, które znacznie ułatwiają pracę w kuchni.

Po schłodzeniu ciasta rozwałkowujemy je na grubość około 0,5 cm. Wykrawamy kółka, używając do tego dużej szklanki. Ciasto wkładamy do foremek i delikatnie uciskamy. Gotowe ciasto wypełniamy masą makową. Z resztek ciasta wykrawamy serca, gwiazdki i dekorujemy wierzch babeczek. Tak przygotowane wypieki wkładamy do nagrzanego piekarnika na około 30 minut i pieczemy w temperaturze 180 stopni. Po wyjęciu oprószamy je lekko cukrem pudrem i podajemy na stół.

Smacznego!

Spadło z pióra

Krypujących wspomnień czar

Gdzie Rzym, to Polacy kojarzyli od dawna: najpierw za sprawą Mickiewiczowskiej ballady z diabelską karczmą w tle, później zaś dzięki papieżowi, który odmienił oblicze ziemi. Tej ziemi. Gorzej było z orientacją, gdzie Krym. Zatarła się wszak wiedza o jałtańskim knuciu wujka Józka, o krymskich Tatarach również. Kilka złych lat temu sytuacja uległa jednak zmianie. Też poniekąd dzięki czarciu nasieniu, które wedle dużej części wolnego świata stało za poczęciem Władimira P. Tak czy owak, dla mnie ów półwysep stał się ważny już dawno. I to ja straciłem go na długo przed Ukraińcami...

Wszystko zaczęło się ponad trzy dekady nazad, za czasów, gdy polscy budowlańcy jeździli do Kraju Rad, by stroić tam piękne zawody. Czytaj: stawiać fabryki. Jednym z nich był mój

(r)uroczy wuj-hydraulik, znany z czci, na jaką godził i jaką chętnie oddawał poznanym paniom. W kraju, i jak dowiódł w trakcie radzieckich saksów, za granicą. Jedna z nich, bodaj Irina, musiała chyba wyjątkowo cenić jego wirtuozerskie popisy kluczem francuskim, gdyż ich międzynarodowa drużba trwała jeszcze długo po zakończeniu kontraktu. Aby nie rdzewiała, kochankowie często się widywali. On śmigał na Krym, Irka z kolei nawiedzała obszerne wujkowe M-6. Dzięki dużemu metrażowi nawet nie za bardzo wchodząc w drogę jego małżonce.

I tu w tej historii pojawia się ja, prawie dwudziestoletni kuzyn, któremu krewny chciał pokazać słoneczną stronę życia, zabierając go do nowej cioci i jej „doćki” – córy ponoć wystrzałowej niczym salwa z „Aurory”. Nad propozycją zastanawia-



WALDEK SIWCZYŃSKI

łem się jakąś sekundę. Od razu zrobiłem skarbonce świniobicie, kupiłem z pół kilo rubli, a za resztę zetów kilka par podrabianych dzinsów. Dzięki tym posunięciom swe krymskie penetracje mogłbym czynić w dostatku, zaś wyjazd i tak by mi się zwrócił. Fantastyczna perspektywa! Nic dziwnego, że nie mogłem usiedzieć na walisce, tak paliła mnie w zadek. Niestety, jakiś czas później to właśnie w niego kopnął mnie zły los. Ponieważ akurat walił się ZSRR, runęła także szansa na ekskursję. Jakże ja wtedy płakałem po Sowietkim Sojuszu, jakże nieutulony był mój żal! Teraz, po ruskim napadzie, powrócił on znowu. Powrócił w wieku, kiedy Krym to sobie mogą najwyżej kupić. Na zmarszczki.

Z pierwszym dzwonkiem

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Dziesięć lat temu wyjątkowo nie pierwszego, ale trzeciego września we wszystkich szkołach w Polsce zabrzmiał pierwszy dzwonek. W legionowskich placówkach oświatowych rok szkolny 2012/2013 rozpoczęło ponad 5,5 tys. uczniów. Dla sporej części z nich powrót do szkoły nie był – o dziwo – przykrym doświadczeniem. – Znowu się spotkałyśmy z koleżankami i bardzo się cieszymy. Tęskniłyśmy za szkołą, bo lubimy ją i tu jest fajnie – mówiły uczennice ówczesnego Zespołu Szkół nr 3. – Ja to już miałem dość wakacji. Nudziło mi się strasznie i chciałem już do szkoły – dodał z kolei uczeń ZSP nr 2. Dla 570 dzieci, w tym aż 109 sześciolatków, trzeci września był w ogóle pierwszym dniem w szkole. We wszystkich

legionowskich szkołach 10 lat temu funkcjonowało 206 oddziałów, w tym 12 sportowych i 9 integracyjnych.

Rok szkolny 2012/2013 był też w Legionowie pierwszym, w którym oficjalną działalność rozpoczęły trzy nowe zespoły szkół: ZS nr 1, który tworzyły Szkoła Podstawowa nr 1 i Gimnazjum nr 1, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2, w skład którego wchodziły Przedszkole Miejskie nr 2, SP nr 2 i Gimnazjum nr 5, oraz ZSP im. Legionów Polskich, który od uzupełniło Gimnazjum nr 6. Kilka legionowskich placówek nowy rok szkolny rozpoczęło też z nowymi dyrektorami. Tak było np. w ZSP nr 2, który przejęła Dorota Kuchta, była wicedyrektor z Zespołu

Szkół na Piaskach. – Mój pomysł na tę szkołę jest taki, żeby było tu bardzo nowocześnie. Idziemy z duchem czasu i tak też chcemy kształcić młodzież. Mamy ją przygotować do samodzielnego życia. Dzisiejsze czasy są tak naprawdę ogromnym wyzwaniem dla nauczycieli, dlatego, że młodzi ludzie muszą być przygotowani do ogromnej mobilności w życiu dorosłym do tego, że pracę się zmienia i że trzeba umieć się przekwalifikować – mówiła Dorota Kuchta. Dlatego też w „dwójce” miał zostać opracowany program doradztwa zawodowego. Na wszechstronność w procesie edukacji stawiały również inne legionowskie placówki oświatowe. I stawiają nadal.

SUDOKU

3			7			6		1
8	6					2	5	
	5							
9		7	2	4				
1				7	6	4		
				3	8	5		
		3					6	5
	7	4		9				2
	9		5					

pod(...)słuchane

W trakcie plenerowej lub też zadaszonej imprezy muzycznej największej, jak należy przypuszczać, dzieje się na scenie. A przynajmniej działa się powinno. Często jednak, o czym wiedzą właściwie tylko organizatorzy, równie ciekawie bywa za sceną, czyli na tak zwanym (oczywiście z angielska) „bekstejdżu”. Owszem, czasy, w których napędzani toksycznymi

substancjami rockmani demolowali przed koncertem garderoby tudzież moralność przebywających tam (dobrowolnie zresztą) pań, dawno i raczej bezpowrotnie minęły. Dziś i koncerty już nie te, i muzycy, i nawet panie. Nadal jednak za kulisami artystyczna kuchnia pracuje pełną parą, produkując dania nadające się do medialnych publikacji. Obfite, choć raczej pro-

ste oraz ubogie w smaku. Weźmy pewien niedawny koncert w mieście L. Stała się ponoć w jego trakcie rzecz straszna: jednej ze znaczniejszych emitujących tam dźwięki artystek wziął i popsuł się bućki! Cóż tedy robi jej pracowna ekipa? Dostarcza gwiazdzie inną parę? Bierze się za naprawę? A skąd! Biegnie do organizatorów z żądaniem dostarczenia jej kleju! W nocy o północy, w weekend czy tam święto państwowe – nieważne. Szefowej nawaliło obuwie i klej musi być! Bo inaczej nie będzie jej się kleiło śpiewanie. W tej dramatycznej

sytuacji, choć z uwagi na datę i okoliczności było to arcytrudne wyzwanie, żądany produkt niezwłocznie został potrzebującym dostarczony. Inna sprawa, że z tego, co wpadło nam w ucho, nikt z gwiazdorskiej trupy nie raczył już z niego skorzystać... Widać, że jej członkom wpadła w ręce jakaś inna wyjściowa parka. Cóż, mimo zmęczenia, gospodarze zapewne odetchnęli z ulgą. Ma się rozumieć, kiedy już mieli czas odetchnąć. No i dojsz do siebie po stwierdzeniu faktu, że chociaż zamawiali na występ wokalistkę, to odwiedził ich kopciuszek.

Psycholog radzi:



Małgorzata

psycholog dziecięcy,
plastyk i bajkoterapeuta,
autorka portalu dla dzieci
i rodziców „Leoniki.pl”

Kochane Dzieciaki!

Czas rozruszać szare komórki przed szkołą. Poniższe obrazki różnią się 10 szczegółami. Hmm, ciekawe, czy potraficie je wypatrzyć? Do dzieła!

MIESZKAM NA WYSPIE NAPRAWDĘ NIEZWYKŁEJ. TA WYSPA SWYM OKIEM WCIĄŻ NA MNIE ŁYPIE.



Zespół powinien mieć przesłanie

Przy okazji kolejnego, „półokrągłego” jubileuszu muzycznej wizytówki miasta rozmawialiśmy z Robertem Szymańskim, wokalistą i liderem legionowskiego zespołu Sexbomba.

Po ponad 35 latach grania punkrockowa Sexbomba dorobiła się na krajowym podwórku statusu legendy i ma swoje stałe miejsce w historii polskiej muzyki. Jaki jest wasz sposób na sceniczną długowieczność?

Zespół rockandrollowy, żeby istnieć, moim zdaniem powinien mieć przesłanie. Zespoły, które nie mają takiego przesłania, troszeczkę zaczynają tracić rację bytu. Wiadomo, że inaczej ma poukładane w głowie człowiek młody i w inny sposób buntuje się on przeciwko otaczającemu go światu, a inaczej robi to osoba dorosła, której głowa i serce też często buntują się, jak widzą pewne rozwiązania. Ale jeśli chodzi o teksty, ja bardziej staram się bardziej różnie zjawiska punktować, niż ostrzyć siekierkę. Ta przychodząca z wiekiem różnica polega na tym, że nabiera się do wszystkiego większego dystansu.

Z czego on się według ciebie bierze?

Przeszliśmy swoje: i na scenie muzycznej, i w życiu. Mam o wiele więcej doświadczeń, niż mieliśmy ich, zakładając zespół. Myślę, że nasze forma obserwowania świata, nasze przesłanie, jest bardziej zwracaniem uwagi na sytuacje, które nie powinny mieć miejsca; piętnowaniem ich. Ale cały czas jest to rockandrollowe granie, które ma skłaniać do zadumy, ma poruszać ważne tematy – nie boimy się tego robić, ale równocześnie ma ono też być powodem do zabawy. Bo człowiek składa się z różnych emocji: i z tych wesołkowato-pozytywnych, i z takich bardziej refleksyjnych. Staramy się to łączyć w naszym graniu. Jest w nim miejsce zarówno na jedną, jak i na drugą odsłonę

Czy według ciebie działają teraz w mieście grupy, które też mogą kiedyś namieszać w krajowym szolbiznesie?



Na rynku legionowskim jest bardzo dużo zdolnych muzyków i osób, które świetnie śpiewają. Natomiast w tej chwili jest taki moment, że nie dostrzegam podmiotów muzycznych, które by w interesujący sposób przedstawiały rzeczywistość. Być może istnieją one na scenie hip-hopowej, której nie znam. Natomiast na scenie popowo-gitarowo-rockandrollowej, o której mam pojęcie, jak ona wygląda w Legionowie, jest mnóstwo doskonałych instrumentalistów, którzy na pewno będą w stanie rozwinąć skrzydła i zagrać wspaniałe rzeczy. Nie widzę jednak zespołów, które miałyby jakiś przekaz, o którym chciałbym wspomnieć. Jest oczywiście trochę starszych grup – weteranów, które dobrze grają i ogólnie mają się dobrze, ale to nie ich, jak rozumiem, dotyczyło pytanie.

Skąd twoim zdaniem bierze się mniejsza niż dawniej wśród młodych ludzi potrzeba formowania kapel? No i w ogóle chęć bycia muzycznym głosem swego pokolenia.

Nie wiem, z czego bierze się obserwowany w tej chwili chybą w całej Polsce zastój sceny muzycznej. Powstało mało młodych podmiotów. Być może po części wynika to

z tego, że znaczna część ludzi młodych słucha hip-hopu i rapu. Tam nie potrzeba grać na gitarze czy na perkusji. Wystarczy mieć loopy i swój przekaz, napisać teksty i to wykonać. No ale to nie jest granie w rockandrollowym zespole. W tej chwili to jest taka dziedzina, która ma wielu słuchaczy, ale topniejące grono wykonawców. Być może powstanie albo już powstała jakaś płyta, która to wszystko zmieni.

Myślisz, że to tylko kwestia jednej czy nawet kilku płyt?

Nie tylko. Łatwo zaobserwować, że tego typu historie, jak liczba zespołów, są wprost proporcjonalne do granej i popularyzowanej w mediach muzyki. Jest taka słynna anegdota, że kiedy w latach 60. Karin Staneek zaśpiewała piosenkę „300 tysięcy gitar nam gra”, wzięło się to stąd, że po jakichś pierwszych publikacjach w Polskim Radiu nagrań bigbitowych ktoś tam zadzwonił do Centrali Muzycznej i dowiedział się, że w ciągu krótkiego czasu sprzedano w Polsce 300 tysięcy gitar. A wcześniej sprzedawano ich o wiele, wiele mniej. I być może teraz też jesteśmy w przededniu takiego momentu. Tego nikt nie wie.

rozmawiał
Waldek Siwczyński

Światło na oświatę

Sierpniowy objazd po miejskich placówkach oświatowych na stałe wszedł do letniego „planu lekcji” przedstawicieli miejskiego ratusza i pracowników spółki KZB Legionowo, która od blisko dekady dba o obiekty przedszkoli, szkół oraz żłobka. I jedni, i drudzy lubią mieć bowiem pewność, że na początku września pierwszy dzwonek wszędzie zabrzmi czysto i donośnie.



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

To jeszcze nie koniec zamieszania w twoim życiu. I w tym tygodniu możesz się o tym przekonać.

BARAN

Weź się do pracy. Inaczej ktoś zajmie twoje miejsce i wolnego czasu będziesz miał aż nadto...

BYK

Kłopoty w związku? Szczera rozmowa z partnerem może pomóc, ale na krótką metę. Tak bywa.

BLIŹNIĘTA

Masz ambitne cele i za wszelką cenę dążysz do ich realizacji. Lecz teraz może być ona za wysoka.

RAK

Zapowiada się spokojny tydzień. Postaraj się wykorzystać go na uporządkowanie swoich spraw.

LEW

Jeśli rozglądasz się za kimś do pary, to dobry czas na zerwanie z byciem singlem.

PANNA

Ostatnio nie byłes dla kogoś miłą, a ta osoba wcale na to nie zasłużyła. Posyp głowę popiołem.

WAGA

Twoja dobra passa wciąż trwa! Postaraj się jej nie przespać, bo taki okres szybko się nie powtórzy.

SKORPION

Przyda ci się wolne, bo ostatnio przesadzałeś z pracą. Spróbuj zaplanować sobie coś na jesień.

STRZELEC

Zmieniła ci się sylwetka po urlopie? Zamiast rozpaczować, włóż buty do biegania i ruszaj!

KOZIOROŻEC

Za kierownicą lubisz myśleć, że jesteś królem szosy, ale to nieprawda. Uważaj na drodze.

WODNIK

Sprawa, o której myślisz, nieoczekiwanie znajdzie szczęśliwy finał. I problem rozwiąże się sam.

Zwyrwane kontekstu



W NIE CHCĘ OBUDZIĆ SIĘ Z RĘKĄ W ZIMNYM NOCNIKU

Roman Smogorzewski, prezydent Legionowa podczas sesyjnej dyskusji na temat polityki energetycznej miasta.



PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA
STATE FIRE SERVICE OF POLAND

Funkcjonariusze i Pracownicy
Państwowej Straży Pożarnej,
Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych,
Działalcy Związku
Ochotniczych Straży Pożarnych RP,
Weterani i Seniorzy Służby Pożarniczej,
Słuchacze Szkół Pożarniczych,
Strażacy i Pracownicy
Jednostek Ochrony Przeciwpodrózowej

04.05.2022

Życzenia Komendanta **Gównego** PSP z okazji Dnia Strażaka

KLATKA
TYGODNIA

CIEKAWOSTKI

Życzenia życzeniami, ale ktoś tu chyba najadł się kupę wstydu... fot. red.

Znalezione w sieci

Sen jest bardzo ważny dla każdego organizmu, bowiem wtedy ma czas na odpoczynek i regenerację. Czy jednak zbyt długie spanie jest zdrowe? Okazuje się, że nie. Leniuchy muszą wiedzieć, że zbyt długi sen może wywołać bóle głowy oraz bóle pleców. Długie trwanie w bezruchu jest szkodliwe, a nawet zwiększają ryzyko chorób serca i cukrzycy. Jaki jest optymalny czas snu dla osoby dorosłej? Lekarze twierdzą, że powinniśmy spać 7 – 8 godzin. Dobrej nocy!

Czy wiesz, że ponad 80% ludzi podczas rozmowy telefonicznej trzyma słuchawkę przy prawym uchu?

W starszym wieku kobiety często cierpią na przykre dolegliwości związane z niedotrzymaniem moczu. Ta choroba nie pozwala na swobodne poruszanie się i korzystanie z uroków emerytury. Panie nie mówią o niej, bowiem się wstydzą. Ciężkie, dźwiganie ciężarów, ciężka praca – to wszystko czynniki, które zwiększają ryzyko zachorowania. Jak

tego uniknąć? Okazuje się, że wystarczą ćwiczenia, które wykonujemy codziennie w toalecie. Kilukrotnie wstrzymywanie się podczas oddawania moczu ćwiczą mięśnie, które podtrzymują pęcherz moczowy i narządy rodne. Dodać należy, że powyższe zabiegi pomagają również zintensyfikować odczucia podczas zbliżeń.

Panów na pewno ucieszy informacja, że podczas badań naukowcy stwierdzili, że jesteśmy w stanie przeżyć bez jedzenia i picia przez ponad miesiąc, przyjmując codziennie jedynie jedno piwo.



Czy wiesz, że 31 stycznia to Dzień Przytulania? Przytulaj się również w innych dniach, gdyż to doskonałe wpływa na samopoczucie i pomaga zwalczyć stres!



Humor z zeszytów

Obraz tego chłopca był bardzo nędznie odziany.

Miał tak wielkie szczęście w miłości, że został kawalerem.

Ludzie ginęli z mrozu i innych chorób zakaźnych.

Ptaki latające mają mocno usztywnione łydki w ogonie.

Tadeusz na początku był małym chłopcem, a przy końcu miał już nowe pokolenie.

Pan Jan po stracie majątku zabrał się do żony.

U żaby kończyny przednie są dłuższe niż krótsze.

Jacek po mordzie wstąpił do stanu duchownego, aby wykupić swoje grzechy.



Gosia 6 lat Galeria w krótkich spodenkach

Szczypiorniak od kuchni

Aby kibice mogli w pełni cieszyć się meczem, nie wystarczy do tego dobra postawa ich drużyny. Bez względu na to, czy chodzi o futbol, siatkówkę, czy też piłkę ręczną, ważne jest również wszystko to, co składa się na sportowe widowisko. Mając tego świadomość, prezes legionowskiego KPR-u od początku swej kadencji usiłuje wzbogacać spotkania o kolejne atrakcje. Co na meczach jego drużyny coraz bardziej widać, słyszać i czuć.



Pierwsze rozgrywki utworzonej ostatnio przez związek Ligi Centralnej stanowiły dla młodego szefa legionowskiego klubu dodatkową, jeszcze silniejszą motywację. Chociaż i tak od dawna wiedział, że bycie głową sportowej rodziny oznacza nie tylko troskę o to, co w trakcie meczów wyprawia ona na boisku. – Poprzedni sezon od początku był dla nas sprawdzianem organizacyjnym. Musieliśmy zadbać to, by po czasie pandemii do Ł. Capital Areny wrócili kibice. Początki były ciężkie, ale z każdym meczem wyglądało to lepiej – wspomina Dominik Brinovec, prezes KPR Legionowo.

Nie stało się to ani nagle, ani samo z siebie. Podobnie jak w przypadku zgrywania się nowej drużyny, był to pewien

dobrze przemyślany i konsekwentnie realizowany proces. – Organizacyjnie zadbaliliśmy o to, aby kibice – oprócz widowiska sportowego – mogli cieszyć się aspektami pozasportowymi. I tutaj pomógł nam między innymi zespół cheerleaderów, który umiał czas w trakcie przerw w meczach. Pomogła nam też maskotka zespołu, która gdzieś tam w międzyczasie się pojawiła i dodała naszym działaniom nowej jakości. Zadbaliliśmy o profesjonalną prezentację zespołu, zadbaliliśmy o pojawienie się na meczach strefy gastronomicznej, wyposażyliśmy kibiców w profesjonalne „klaskacze”. Generalnie rzecz biorąc, cały czas pracujemy nad tym, aby poziom całej tej meczowej otoczki był superligowy. Myślę, że

tym sezonie dodamy do tego kolejne cegiełki i przełoży to się też na ten końcowy sukces.

Sukces na boisku, lecz także ten równie dla klubu istotny – finansowy. W tym przypadku nie oznaczający jednak krociowych zysków, lecz raczej brak obaw o związanie końca z końcem. Stąd właśnie usilne starania jego zarządu zmierzające do pozyskiwania nowych sponsorów. Tuż po zakończeniu minionego sezonu prezes Brinovec zapowiedział rychłe zaproszenie do klubowej rodziny dwóch nowych partnerów biznesowych. Potwierdzeniem jego słów było między innymi niedawne podpisanie umowy sponsoringowej z Martel NG, lokalną firmą spedycyjną. – Współpraca z KPR jest

wpisana w strategię promocji firmy jako podmiotu lokalnego, działającego i pochodzącego z Legionowa, który nawet jeśli działa i oferuje usługi w całej Europie, nie zapomina o swoich korzeniach i z chęcią wspomaga lokalną społeczność ze swojego rejonu. Nie bez znaczenia są oczywiście sukcesy, jakie w ostatnich latach odnosi KPR i jako Martel chcemy być postrzegani przez pryzmat takich właśnie sukcesów – tłumaczy Agnieszka Matecka, wiceprezes zarządu Martel NG. – Pracujemy wciąż nad kolejnymi umowami, bo chcielibyśmy w najbliższym czasie, aby dołączyło do klubu kilku mniejszych partnerów, którzy zagwarantowaliby nam walkę o coś więcej. Wierzę, że ten ogólnopolski produkt, jakim jest Liga Centralna, przyciągnie sponsorów. Na pewno to wsparcie było w minionym sezonie dużo lepsze i po tym ciężkim, pandemicznym czasie wierzę, że – mimo trwającej za granicą wojny – ci partnerzy wrócą do finansowania i powitamy też w klubie nowych – dodaje Dominik Brinovec.

Jedno jest pewne: im więcej KPR będzie punktował, tym mniejszy powinien być kłopot ze znalezieniem firm chętnych do jego finansowego wspierania. W czasach, gdy strzelanie kojarzy się nie tylko z boiskiem, a wystrzały zrobiły się też ceny, działacze KPR-u czeka jednak wyjątkowo trudne wyzwanie.

Aldo



foto: Fb Jacek Deneka

Biegać każdy może

Przywołana w tytule czynność sama w sobie trudna wprawdzie nie jest, lecz gdy mowa o czymś więcej niż trucht czy podbieganie do uciekającego autobusu, warto się do niej przygotować. Jak twierdzą sami miłośnicy joggingu, warto też – i to z różnych względów – pójść, a właściwie pobiec ich śladem.

Opisywaną przez nas niedawno Annę Szlendak śmiało można nazwać lokalną ambasadorką biegania. Sama robi to właściwie w każdej wolnej chwili, pokonując odległości, o jakich jeszcze kilka lat wcześniej zapewne nawet jej się nie śniło. A razem z nią robią to dziesiątki, setki innych zapaleńców, którzy spróbowali, a następnie połąkni biegowego bakcyła. I nie przeszkadza im fakt, że czasem bywa on cierpki w smaku. – Ja wychodzę z założenia, że każdy człowiek jest stworzony do biegania, bo tak jesteśmy skonstruowani. Jeżeli chodzi o długie dystanse, to oczywiście treningi, ogólne wybieganie, są potrzebne, bo trzeba mieć siłę w nogach. Ale nawet kiedy się ją ma, potrzebna jest także silna głowa i odporność na ból. Byłam świadkiem tego, kiedy ludzie schodzili z trasy z bąblem na nodze. A to jest przecież normalne – uważa Anna Szlendak.

Normalne są również urazy i kontuzje. A przynajmniej od czasu do czasu się zdarzają. Choć jak zapewnia gustująca w ekstremalnie długich dystansach legionowianka, ona sama – oprócz przeciążonej kostki i złamanego palca stopy – poważnych „napraw” dotąd nie wymagała. W przypadku zawodników, którzy serio podchodzą do biegania,

nie ma w tym żadnego... przypadku. Rozciągnięcie ciała, długa rozgrzewka oraz odpowiednie obuwie – to wszystko są czynniki pozwalające uniknąć przykrych konsekwencji uprawiania joggingu. Nawet serwowanego sobie w bardzo dużych dawkach. – Jeśli chodzi o buty, każdy powinien dobrać je w zależności od własnych potrzeb. Niektórym zależy na dużej amortyzacji, bo dłuższe odcinki biegają po asfalcie, a inni bardziej wolą buty trialowe – mówi legionowska biegaczka. – To jest tak jak z samochodem: wiadomo, że pojechać można każdym, ale najlepiej wybrać taki, który spełnia wszystkie nasze oczekiwania. Aczkolwiek uważam, że w każdych butach da się pobiec, choć może nie aż tak długie dystanse. Są jednak maratończycy biegający w sandałach lub takich minimalistycznych butach i świetnie im to idzie. Tak więc jest to indywidualna sprawa każdego biegacza.

Mając właściwe obuwie i minimalne przygotowanie teoretyczne, śmiało można już ruszać na pierwsze przebieżki. I z treningu na trening coraz bardziej uzależniać się od narkotyku, jakim dla uzależnionych od niego osób jest bieganie.

Aldo



ZWIERZAKI DO ADOPCJI

Schronisko w Nowym Dworze Mazowieckim
Czynne: **Wtorek-Niedziela**
W godzinach: **12.00-15.00**



opr. D. Małasiewicz-wolontariat

INDEKS to niewielki (9 kg) długowłosy psiak znaleziony na terenie gminy Zambrów. Obecnie potrzebuje czasu na aklimatyzację, nie przejawia jednak agresji w stosunku do człowieka, a nawet pozwala na delikatne głaskanie. Indeks liczy na szybki powrót do domu.

Tel: 795 845 242
fundacjapsom.pl

Głównkowali i wygrali

Po porażce z Olimpią Zambrów i pechowym remisie z ŁKS-em II Łódź piłkarze Legionovii Legionowo zdobyli w końcu w tym sezonie przed własną publicznością komplet punktów. W sobotę (27 sierpnia) pokonali oni 2:0 Unię Skierniewice. Strzelcem obu bramek był Szymon Wiejak, który jest w tej chwili najlepszym snajperem legionowskiej drużyny. Ma na swoim koncie pięć bramek, zdobytych w pięciu dotychczasowych meczach.

Unia Skierniewice to zespół, który Legionovii ewidentnie nie leżał. W siedmiu ostatnich starciach tych drużyn legionowianie wygrali tylko raz, a rywal triumfował aż pięciokrotnie. Jedyny remis między Legionovią a Unią padł w jednej z ostatnich kolejek poprzedniego sezonu i utrata punktów w tej konfrontacji na pewno w jakimś stopniu przyczyniła się do braku awansu do II ligi. Zapowiadał się więc emocjonujący, a przede wszystkim zacięty mecz.



I tak też w sobotę rzeczywiście się stało. Pierwsze 45 minut spotkania było bardzo wyrównane. Jedna i druga drużyna z dużą determinacją dążyła do zdobycia gola. Jednak zarówno legionowianie, jak i goście ze Skierniewic nie potrafili stworzyć sobie klarownej sytuacji podbramkowej.

Po zmianie stron to się zmieniło. W 60 minucie zawodnicy Unii stanęli przed wymarzoną okazją do wyjścia na prowadzenie.

Zawodnik ze Skierniewic wyszedł sam na sam z Janem Krzywańskim, którego ostatecznie również udało mu się minąć. Gólkier Legionovii musiał się więc ratować faulem. Arbiter, wiele się nie zastanawiając, wskazał na jedenasty metr, a bramkarzowi Novii pokazał żółty kartonik. Przed szansą na zdobycie gola stanął Damian Mosiejko. W tej sytuacji Legionovia miała jednak furę szczęścia. Piłka strzelona z rzutu karnego trafiła najpierw w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Jana Krzywańskiego, odbiła się od linii bramkowej, znów uderzyła w poprzeczkę i w końcu opuściła boisko.

Ten uśmiech losu Legionovia potrafiła w stu procentach wykorzystać, dwie minuty później było już bowiem 1:0 dla gospodarzy. Po dośrodkowaniu z lewego narożnika boiska najlepiej w polu karnym Unii znalazł się Szymon Wiejak,

który strzałem głową umieścił piłkę w bramce gości. W 75 minucie ten sam zawodnik znów popisał się instynktem strzeleckim i kolejnym strzałem głową celnie wykończył dośrodkowanie z rzutu rożnego.

W następnej kolejce Legionovia zmierzy się na wyjeździe z Błonianką Błonie. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę 4 września o godzinie 12.00.

Aldo

Legionovia Legionowo – Unia Skierniewice

2:0 (0:0)

Bramki: Wiejak (62',75')

Legionovia: Krzywański – Kaczorowski, Waszkiewicz, Gibas, Wojdyga, Papazjan (67' Sonneberg), Koziara (67' Kumoch), Zaklika, Rymek, Mroczek (90' Gołąb), Wiejak (89' Balicki).

Unia: Krzysztofek – Stepien (80' Dudziński), Czarnecki, Bartosiński, Szmyd (80' Rosiński), Becht, Kowalczyk (72' Kosior), Mosiejko, Sabinio, Kępiasty (72' Magdziarz), Macczak (67' Waśniowski).

II LIGA 2022/2023, GRUPA I							
		M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1	Świt Nowy Dwór Mazowiecki	5	15	5	0	0	15-3
2	Mławianka Mława	5	12	4	0	1	13-9
3	Legionovia Legionowo	5	10	3	1	1	12-7
4	Legia II Warszawa	5	9	2	3	0	9-5
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	5	9	2	3	0	9-6
6	Pelikan Łowicz	5	8	2	2	1	8-7
7	Unia Skierniewice	5	8	2	2	1	3-3
8	Jagiellonia II Białystok	5	7	2	1	2	14-11
9	Lechia Tomaszów Mazowiecki	5	7	2	1	2	8-7
10	Broń Radom	5	6	2	0	3	9-12
11	Olimpia Zambrów	5	6	1	3	1	5-8
12	ŁKS II Łódź	5	5	1	2	2	7-7
13	Pilica Białobrzegi	5	5	1	2	2	8-10
14	Ursus Warszawa	5	5	1	2	2	8-11
15	Warta Sieradz	5	4	1	1	3	6-10
16	Błonianka Błonie	5	4	1	1	3	3-7
17	Sokół Ostroda	5	1	0	1	4	6-12
18	Concordia Elbląg	5	1	0	1	4	5-13

Ligowe różnorodności

Jedno zwycięstwo, jeden remis i dwie porażki - to bilans ostatniej kolejki w wykonaniu drużyn z powiatu legionowskiego grających na co dzień w czwartej lidze oraz w lidze okręgowej. Wydarzeniem kolejki było na pewno derbowe starcie Dębu Wieliszew i Madziara Nieporęt. Zwycięsko wyszła z niego drużyna z Wieliszewa.



Derby powiatu zakończyły się zwycięstwem Dębu 2:1. W lidze okręgowej kibice mogli oglądać jeszcze jeden prawie derbowy pojedynek. Druga drużyna Legionovii Legionowo zmierzyła się bowiem u siebie z rezerwami Świt Nowy Dwór Mazowiecki. Po emocjonującym spotkaniu legionowianie musieli uznać wyższość gości z sąsiedniego powiatu. Mecz zakończył się minimalną porażką „dwójki” 4:5, a

DECATHLON V LIGA 2022/2023, GRUPA: MAZOWIECKA I							
		M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1.	KTS Wesoła Warszawa	3	9	3	0	0	18-1
2.	Okęcie Warszawa	2	6	2	0	0	13-4
3.	Amator Maszewo	2	6	2	0	0	6-1
4.	Drukarz Warszawa	3	4	1	1	1	3-8
5.	Unia Warszawa	2	4	1	1	0	3-2
6.	Żbik Nasielsk	3	4	1	1	1	5-6
7.	Sokół Serock	3	4	1	1	1	4-5
8.	Polonia II Warszawa	3	4	1	1	1	4-2
9.	Nadnarwianka Pułtusk	3	4	1	1	1	6-4
10.	Huragan Wołomin	2	3	1	0	1	10-3
11.	Wkra Żuromin	3	3	1	0	2	4-15
12.	MKS Ciechanów	3	3	1	0	2	6-8
13.	PAF Płońsk	3	1	0	1	2	3-9
14.	Makowianka Maków Mazowiecki	3	1	0	1	2	2-12
15.	Skra Drobin	2	0	0	0	2	4-11

wszystkie cztery bramki dla Legionovii zdobył znany z pierwszego składu Artur Balicki. Natomiast rywala

lizujący w piątej lidze Sokół Serock bezbramkowo zremisował u siebie z Polonią II Warszawa.

Po trzech meczach Sokół zajmuje siódme miejsce w tabeli V ligi w grupie pierwszej, z kolei Dąb, Madziar i Legionovia II plasują się odpowiednio – na czwartym, piątym i szóstym miejscu w tabeli grupy pierwszej ligi okręgowej. W następnej kolejce zespół z Serocka w sobotę 3 września o godzinie 16.00 zagra na wyjeździe ze Żbikiem Nasielsk. Dąb, również w meczu wyjazdowym, zmierzy się z Victorią II Sulejówkę. Spotkanie to zaplanowano na niedzielę 4 września na godzinę 10.00. Legionovia II 3 września o 15.00 na wyjeździe zagra z PKS-em Radość, a Madziar w sobotę 3 września o 11.00 podejmie u siebie Wilgę II Garwolin.

Zig



Historyczny podarunek

Wiele spośród eksponatów wystawianych w legionowskim Muzeum Historycznym to dary pochodzące od okolicznych mieszkańców. Często, dla dobra całej społeczności, nie wahają się oni rozstać nawet z cennymi pamiątkami rodzinnymi. Tak właśnie postąpiła Alina Syguła, córka zmarłego w lipcu tego roku płk. Stanisława Sierawskiego, ofiarując miejskim muzealnikom przedmioty, które zostały jej po ojcu.

Los kombatanckich pamiątek po pułkowniku Sierawskim był przesądzony już od dawna. – Zawsze interesowały mnie sprawy historyczne związane z moim tatą. I cokolwiek do niego przychodziło, ja to przeglądałam, a jak już wszyscy obejrzeliby, to zabierałam. Miałam taką specjalną komodę, którą dostałam od taty i była ona właśnie na te rzeczy i leżały tam one od lat. W momencie, kiedy się dowiedziałam, że będzie możliwość przekazania ich do muzeum, przejrzałam je i okazało się, że jest tego bardzo dużo. Wszystko oddałam i jestem z tego powodu szczęśliwa – mówi Alina Syguła, córka Stanisława Sierawskiego. Szczęśliwy byłby też, jak zapewnia, jej zasłużony tata. – Bardzo by tego chciał, zresztą wspominałam mu, że będzie taka możliwość. Myślałam nawet o muzeum w Modlinie, ale skoro udało się na tych terenach, tym lepiej. Byłby szczęśliwy, bo on troszeczkę lubił te zaszczyty. Nawet kiedy nie miał siły, a dostał jakieś odznaczenie, miał przyjechać jeden czy drugi minister i pytałam „Tato, dasz radę?”, odpowiadał „No nie wiem, nie wiem”. Ale jak już było bliżej, to się zgadzała.

Zawsze powiedział parę słów i wszystko się odbywało.

Bez przeszkód odbyła się również skromna muzealna uroczystość. Oprócz pracowników placówki, przyjaciół oraz członków rodziny pułkownika pojawili się też na niej w honorowej asyście harcerze z Chotomowa. Nieprzypadkowo, bo w gminie Jabłonna jej późniejszy honorowy obywatel spędził właściwie całe swe długie życie. – Pan pułkownik Stanisław Sierawski urodził się w 1915 roku w Olszewnicy Starej, a więc niedaleko Legionowa, a wówczas jeszcze Jabłonna Nowej. Był od zawsze związany z naszą ziemią. Przede wszystkim zapamiętaliśmy go jako prawdziwego, autentycznego kombatanę, który w 1939 roku walczył w obronie Twierdzy Modlin. Stało się to w ten sposób, że w 1937 roku został powołany do odbycia służby wojskowej w 32 Pułku Piechoty, który stacjonował właśnie w Twierdzy Modlin. Kiedy wybuchła wojna, siłą rzeczy walczył on jako jej obrońca, na linii Janówek-Góra w plutonie granatników. I w czasie walk zasłużył się, awansując do stopnia plutonowego. Był żołnierzem nie-

zwykle ofiarą, dowódcą pododdziału, który wyróżnił się w walce. I to jest jego wielka zasługa – uważa dr hab. Jacek Szczepański, dyr. Muzeum Historycznego w Legionowie.

Wielka, lecz co istotne, niejedyna. Po wyjściu z obozu jeńckiego pan Stanisław wrócił bowiem do domu i zaczął aktywnie działać w konspiracji. – Był więc takim kombatanem nie tylko związanym z Armią Krajową, ale również z Wojskiem Polskim. I chyba też ostatnim żyjącym, który pamiętał walki w obronie Modlina, bo zmarł w wieku 107 lat. Tak więc mieliśmy do czynienia z osobą naprawdę zasłużoną, ze świadkiem historii – człowiekiem, który walczył i w 1939 i w 1944 roku. Doceniły to również, niezależnie od opcji politycznej, władze państwowe: minister obrony narodowej, premier i prezydent przekazywali mu pamiątki, dyplomy uznania, flagę. Był to taki bohater dla wszystkich – dodaje dyrektor muzeum.

Według słów córki pułkownika, im stawał się starszy, tym częściej wracał myślami do wojennych przeżyć i chętniej o nich opowiadał. Nie tyl-

ko członkom rodziny, ale też dziennikarzom czy badaczom dwudziestowiecznej historii. – Jak byłem dzieckiem, to nie bardzo. Jakoś się o tym nie mówiło. Ale później coraz częściej. Kiedy poszedł do obozu do Mławy, było bardzo zimno. Powtarzał, że nie było jedzenia, że wielu jego kolegów zginęło. Tato był dowódcą granatnika. Poszedł do służby czynnej i po prostu tam, w Modlinie, zastała go wojna. Opowiadał o swoich dowódcach, wspominał, jak składali broń – mówi pani Alina. Chociaż wtedy w Modlinie Stanisław Sierawski musiał się poddać, później i już po wojnie, w codziennym życiu, starał się tego unikać. Dlatego również pod tym względem stanowił dla najbliższych wzór do naśladowania. – Był z tego pokolenia, że nie był taki, żeby można by mu było siadać na kolanach czy się przytulać. No ale jak potrzebna była jakaś rada, to nie zawodził. Teraz, jako już dorosła osoba, cenię w nim to, że był twardy, nie przejmował się, jeśli słyszał jakieś niepochlebne opinie. Czego wciąż się uczę, bo niestety nie mam takiej cechy charakteru. A jednocześnie nie lubił się podlizywać czy o coś zabiegać. Po prostu szedł do przodu.

Dzięki darowi rodziny zmarłego kombatanę legionowskie muzeum wzbogaciło się między innymi o jego mundur, kolekcję odznaczeń i medali oraz dokumenty wojskowe. Teraz, jak w przypadku każdego nowego eksponatu, zajmą się nimi specjaliści. – Wszystkie te przedmioty będziemy stopniowo opisywać i udostępniać. Będziemy też starali się przedstawić całą sylwetkę pułkownika Sierawskiego. Myślę, że niektóre rzeczy, jeżeli będą tego wymagać, poddamy konserwacji. Oglądamy ten zbiór, analizujemy go i zastanawiamy się, jak go posegregować, czyli musimy po prostu wykonać taką typową muzealniczą pracę. I wykonamy ją z przyjemnością – zapewnia dyr. Jacek Szczepański. Będzie ona też zapewne towarzyszyć osobom, które w przyszłości postanowią całą kolekcję obejrzeć. Miło mieć przecież świadomość, że obcuje się z pamiątkami, jakie zostawił po sobie prawdziwy bohater.

Waldek Siwczyński



WOLA KIEŁPIŃSKA plac przy kościele, 3.09, od godz. 13.00

Święto Darów Ziemi. W programie: msza święta z oprawą orkiestry dętej, korowód dożynkowy z wieńcami, pokazy rękodzielnicze i występy artystyczne. Gwiazdą wieczoru będzie Łukasz Zagrobelny. Imprezie będzie towarzyszył coroczny Festiwal Aktywności Społecznej i Kulturalnej Sołectw.

LEGIONOWO park za ratuszem, 3.09, godz. 15.00

„Hulanki i Swawole – rodzinne popołudnie z Poczytalią”, czyli Narodowe Czytanie po legionowsku. Wybrane „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza będzie czytał Arkadiusz Gołębiowski i zaproszeni goście. W programie ponadto turniej rodzinny z atrakcyjnymi nagrodami oraz gry i zabawy dla maluchów.

NIEPORĘT biblioteka gminna, 3.09, godz. 16.00

Narodowe Czytanie „Ballad i romanse” Adama Mickiewicza. W programie także rodzinny konkurs z nagrodami, warsztaty rękodzielnicze, fotobudka.

LEGIONOWO Muzeum Historyczne, 3.09, godz. 17.00

Spotkanie z autorami i promocja książki Krzysztofa Klimaszewskiego i Mirosława Pakuły „Wrzesień 1939. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Wieliszew, Serock”.

LEGIONOWO ul. Partyzantów, 3.09, godz. 17.00

Piknik Sąsiedzki. Nie zabraknie dobrej muzyki i wspaniałej atmosfery! Ponadto zapewnione zostaną grill, napoje i grochówka. Wstęp wolny.

CHOTOMÓW kościół Wniebowzięcia NMP, 4.09, godz. 13.00

VI Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej Powiatu Legionowskiego. W koncercie „Od Bacha do Piazzoli” wystąpią Tytus Wojnowicz – obój i Jan Bokszczanin – organy.

LEGIONOWO brama główna cmentarza, 4.09, godz. 15.00

Spacer Historyczny pt. „Walki na przedpolach Legionowa we wrześniu 1939 roku”. Poprowadzi go dr Artur Bojarski. Wstęp wolny.

NIEPORĘT Gminny Ośrodek Kultury, 4.09, godz. 16.00

Spotkanie z autorami i promocja książki Krzysztofa Klimaszewskiego i Mirosława Pakuły „Wrzesień 1939. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Wieliszew, Serock”.

OKOLICE JEZIORA ZEGRZYŃSKIEGO 4.09, godz. 15.00-21.00

Narodowe Czytanie „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. W programie: Ifi Ude Trio na statku – ballada „Świtezianka”, spotkanie z Witoldem Vargasem, znawcą mitologii słowiańskiej, gra miejska osnuta na „Balladach i romanach”, pokaz plenerowy filmu „Świtezianka” i spotkanie z twórcami filmu. Szczegóły na stronie PIK Legionowo.

LEGIONOWO kościół pw. św. Ducha, 4.09, godz. 19.00

XVII Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej. Wystąpią: Aleksandra Podwojska – sopran i Patryk Podwojski – organy. Program: Improwizacja – Preludium i Fuga w barokowym stylu; Bach/ Gounod – Ave Maria; Improwizacja – wariacje chorałowe na temat pieśni: O Boże dzięki Ci składamy; Francesco Durante (1684-1755) – Ver-gin tutto amor; Gioacchino Rossini (1792-1868) – Crucifixus z tzw. małej mszy; Louis Vierne (1870-1937) – Ave Verum; Flor Peeters (1903-1986) – Largo Op.71 No.2; Luigi Luzzi (1824-1876) – Ave Maria; Improwizacja – Passacaglia i Fuga w stylu romantycznym.